

Krime (Kali), Latawica

Póka do drzwi ktoś
Pytam ki chuja?
To ona
Wypizdzona gwiazda osiedlowa, Mariola
Wtacza do środka opięte jeansami sranie
Za nią perfumy tanie
Sniff, sniff kupiłaś banie?
Chce mi dać całusa ale skalane ma usta
Zna je cała dzielnia, dozorca pchał tam fallusa
Zawsze bezczelna, wyszczekana, tępa, pusta
Ale jebać, ziomuś, dosłownie trafia w me gusta
Pyta co u mnie;
Mówię ze nudno jak w trumnie
Macham białym pakunkiem
Czy przycupnie, kreskę fuknie
Na dwie nogi wciąga sztukę i już sady na mnie pukiel
Ej, weź pyrnij się przez kuchnie, umyj szklanki tam są brudne
Kroczy zgrabnie jak Evangelista
Szczuje ciałem, fakt, jest zajebista
Mokre dłonie je i mokra jej mhhm
Dobra dam jej po co przyszła haaaa

Kto wypije cała twoją kirę
To Latawica
Kto się wije za koks i maryję
To Latawica
Kto pianę ubije na dwa kije
To Latawica
Poznaj piękna żmiję, która w środku gnije
Latawica

Oblizuje się jak kotka po szklance mleka
Pyta znowu, gdzie ta koka bo czas ucieka
Mam gest, sypię pokarm, kolejna deka
Ta klaszcze jak foka
Ej, ej, to nie dyskoteka
Porobiona się przeciąga nago kocie grzbiety
Czekam na główne danie kielbasa nie kotlety
Daleko do mety wiec sięgam do szuflady
Viagrę popijam łychą, dla prawności ze dam rady
Nim przejdziemy do meritum w gardziel leje kilka głębszych
Ona sięga po Jagielę jak nie skończy węszy
Ty to masz chyba dziółcha w nosie uchodźcę z Kolumbii
A ta mówi ze to lubi, wystrzelony teletubiś
Sięgam do szpady, płonie konar, a nie suchy badyl
Nagie zapasy
Bardziej pikantne od enchiladas
Diabeł nie nosi Prady, tylko skórę po solarium
Trzy paski i airmax-y osiedlowe stadium

Kto wypije cała twoją kirę
To Latawica
Kto się wije za koks i maryję
To Latawica
Kto pianę ubije na dwa kije
To Latawica
Poznaj piękna żmiję, która w środku gnije
Latawica

Zawsze głodna najlepsza ślaska parzona
Pewnie płodna ale ta podana niegdyś ona
Szuka suka ciągle się puka na pohybel
Przeigrana sztuka, a wewnątrz brudne jak kibel
Łączy nas nie tylko marna NOKIA

Brak perspektyw kokę łycha zapija
Ten sam grad w nas kąsa mnie jak żmija toksyczny skład złość płynie w żyłach
Po maratonie oboje patrzymy tępo w sufit
Leżymy w odległości wypalamy mocne szlugi
Nie szukamy miłości nie wierzymy w nią jak w duchy
Dzwoni Wajcha zaraz będzie weź ubieraj ciuchy
Masz tu coś na ruchy i zawijaj się czym prędzej
Wsadź se do żopy palec szloro równo trzymaj lejce
Więcej Cię nie będzie?!
Skończ nie będę wzdychał
Jak zgłodniejesz to zadzwoń u mnie zawsze pełna micha!

Kto wypije cała twoją kirę
To Latawica
Kto się wije za koks i maryję
To Latawica
Kto pianę ubije na dwa kije
To Latawica
Poznaj piękna żmiję, która w środku gnije
Latawica